

NOWY
FAUN

Pismo gwoli uciechu krotofilnej porządnych ludzi.

Numer pojedynczy (15 centów) 30 halerzy.

„Nowy Faun” wychodzi naprzemian
z pismem przemysłowo-handlowem i społecznem
„Dźwignią” regularnie co 1^{go} i 15^{go}
każdego miesiąca.

Prenumerata na oba pisma wynosi:

rocznie	6 K.	— h.
półrocznie	3	20
kwartalnie	1	70

Redakcja DŻWIGNI I FAUNA: Lwów, Jagiellońska 17.

Zajęcza pieczeń w „Ogrodzie zdrowia”.



P T

Jestto wprawdzie bardzo stary
Koncept z kalendarza,
Lecz go pismo każde skrzętnie
Co kwartał powtarza.

Więc i ja go dziś, Czcigodni!
Tutaj Wam przynoszę:
Kto chce »Dzwignię« mieć i »Fauna«
Niech przysyła grosze!

Administracja.

NOWINKI.

Oryginalny sposób do odzwyczajania się
od zażywania tabaki wynalazł p. X. Kazał so-
bie mianowicie na tabakierce wymalować portret —
teściowej.

* * *

Jak wybornie regulują żołądek wody przeczyszczają-
jące w Truskawcu, świadczy następujący wypadek. Pan
Pieprzykowski wypiwszy u źródła »Marysi« kilka szkla-
nek »regulującego« napoju, powracał do domu. W dro-
dze uderzył w niego piorun, i cóż państwo powiecie?
piorun przez usta dostał się do żołądka pana P. lecz
nie znalazłszy tam żadnego oporu, czempredzej jak nie-
pyszny wyleciał i tym sposobem szczęśliwy pan Pie-
przykowski nie poniósł żadnej szkody.



S wyścigów.

*Przybywszy ze wsi, Fredzio dnia pierwszego
Pożyczył piękny kocz od Kurkowskiego.
Sam zaś na koźle dzielnym był »kuczerem«;
W drugi dzień wracał tylko einszpenem,
Trzeciego piechcą i to z smutną miną —
Totalizator był tego przyczyną...*

t.



U FOTOGRAFA W KULIKOWIE.

(Podsluchane).

— Panie fotografje, prosiłabym zdjąć pejzaż
ze mnie i z mojej córki!

* * *

— Mości dobrodzieju! jestem ekonom Fur-
galski, przyjechałem po kopersztychy mojej
żony — pewnie już wykonane?

* * *

Herr fotygraf, — tylko ja bym prosił, co by
na ten landszaft od moje córke było znać wsist-
kich perłów i brylantów co ona niesze na siebie.

W „COLOSSEUM”.

— Cóż u diabła! co dnia to samo pokazuje-
cie, dla czegoż na afiszu napisano: codziennie
nowy program.

— A, bo my, proszę pana, codziennie nowe
programy drukujemy!

Po Galicyjsku.

Pewnej mieścinie bardzo marnej
I zgoła blizkiej upadku,
Chciało się straży pożarnej,
W ognia, broń Boże przypadku.

Więc aby taką spełnić missję
I postępowej mieć epitet,
Wnet wysadziła trzy komisje,
Cztery ankiety i komitet.

No teraz niechaj sobie, rzekła,
Najokrutniejszy ogień parzy,
Chociażby nawet buchnął z piekła,
Nic nam nie robi w obec straży.

Niedługo jakoś. — cóż kto powie?
Mieścinę zniszczył żar ognisty,
Bo wszyscy byli honorowi,
A jeden członek rzec ywisty...

Franio z...

Jak pan Hilary wykorzystał chłopski zabobon.

Historia o duchach.

Pan Hilary człek mądry, ukończył instytut (jeszcze
illo tempore podobno w Dublanach), a że na żony do-
brach miał piękny serwitut, więc osiadłszy na wiosce,
pracował na łąkach.

Przed światem i rozkoszą wszelaką się schował
i wiódł żywot spokojny, cichy i bez troski. W zimie
młócił, na wiosnę orał i bronował, i przewracał jak
umiał zagonek ojcowski.

Jedną tylko miał biedę i klął z całej mocy (choć
z przykazaniem Bożem nie był w rozłące), bo też gdy
przyszło lato, to mu codziennie w nocy, chłopci szkody
szkaradne wyrządzali w łące.

Pilnował, łapał w szkodzie, do sądu odstawiał,
lecz nie wiele pomogły te środki ochrony, przez które
się mitręgi i kosztów nabawiał, a łęg swoim porządkiem
bywał wypasiony.

Lecz raz pod wieczór jakoś, gdy słońce zapadło,
widząc jak biedna łąka zmięta i zdeptana, zwrócił w gó-
rę do nieba swoją twarz wybladłą i z gestem rozpa-
czliwym upadł na kolana.

Chłop widząc tę modlitwę, zdaleka zdjął czapkę
i przystąpiwszy blisko, zapytał:

— A co to?

— Modłę się mój Iwasiu za nieboszczkę babkę, która tu pokutuje bo lubiła złoto, a zawsze o północy zanim kur zapieje, przychodzi tutaj właśnie na te biedne łąki, zdejmując ludziom czapki, a sama się śmieje, a w rękę trzyma węże, grubsze niż postronki..

Chłopisko tej powieści nie dosłuchał wątku i wnet zemknął wybladły przez bagna i wody, a Hilary już spokojnie siedzi w swym majątku i nigdy w łąkach nie ma jak najmniejszej szkody.

Mamy — czy nie?



- Musisz przyznać, że my posiadamy bardzo wiele znakomitości?
- Gdzie?
- Za granicą.
- Tym sposobem wcale ich nie posiadamy.



Mitologia zmodernizowana.

Już z Olimpijskiej został ściągion góry,
I dziś g a z e t ą losowań — *Merkury*.

W anonsach często czytać ci się zdarzy
Że *Wenus* — Kremem piękności do twarzy.

Przy sposobności zważyć też wypada:
Amora miano nosi — „Putz - Pomada“

Herkules — firma znana to grzebieni,
Zaś *Achilesem* — inna szelki mieni.

Rowerów sortę pewną zowią — „*Diana*“,
Tantal — nowego to metalu miano.

Zaś *Parki* (parchy) już znane są z tego:
Że przędą nici dla kraju naszego.



PERŁOWA BINDA.

Zdarzenie prawdziwe.

Do mieszkania zamożnego ekonoma Świstalskiego, który prócz swych obowiązkowych zajęć gospodarskich, lubiał też czasem robić »boczne« interesa, wpadł pewnego dnia zdyszany Pinkas, »faktor od zboża«.

— Wielmożny Panie Świstalski — zawołał — ge-
wałt! gewałt! Koniecznie potrzebuję na dziś 80 gulde-
nów, niech mi pan je pożyczycy. Dam panu na zastaw
tę śliczną perłową bindę od mojej babki; ta binda war-
ta może sto pięćdziesiąt guldenty, może dwasto. Za pół
roku panu oddam dług z dziesiątym procentem, a pan
mi bindę napowrót odda.

Świstalski wiedząc dobrze, że takie bindy perłowe są znacznej wartości, nie widział ryzyka i pożyczył na nią 80 reńskich Pinkasowi.

Aż tu pewnej niedzieli nasz ekonom przebijając w szafie, wydobył bindę a przyglądając się uważnie, skonstatował, że perły fałszywe, a binda oczywiście bez wartości!

Ekonom zgryzł się porządnie, bo wiedział, że Pinkas teraz nie głupi swój zastaw wykupywać! Całą noc biedny Świstalski nie spał — myślał, myślał — aż wymyślił.

Skoro świt, udał się z zafrasowaną nibyto miną do arendarza Moszka, który był szwagrem Pinkasa.

— Złodzieje byli dziś u mnie w nocy — powiada ekonom — różne drubiazgi pokradli, ale to wszystko bagatela. Najgorsze w tem, że mi ukradli bindę, którą twój szwagier u mnie za 80 zł. zastawił. Gdy się on o tem dowie, będzie źle. Ratuj mnie Moszku, szukaj w okolicy za nią, ja ci to dobrze wynagrodzę

— Ny myślał sobie Moszko po odejściu Świstalskiego, znajdzie ją bindę, dostanę parę guldentów za fa-
tygę. Ale jak ja to powiem Pinkasowi, a on od ekonoma jeszcze kilkadziesiąt guldentów odszkodowania wycisnie, to dostanę i ładniejsze *rebuchem* i pomogę swojemu, a nie gojowi.

I rzeczywiście — już około południa przyszedł Pinkas do ekonoma i zażądał swojej bindy napowrót. Świstalski udając zakłopotanie, odparł, że pół roku jeszcze nie minęło, więc zastawu teraz oddawać nie myśli.

Ale Pinkas nie ustępował i począł nawet grozić sądem.

— Nie chce mi się oddawać teraz — zawołał grubiańsko ekonom, udając, że mu nowa myśl przyszła do głowy — ty i tak nie możesz mi zaraz oddać tych 80 zł!

Na to Pinkas z uśmiechem dobył z kieszeni 80 zł i odliczył je na stole.

— A tak! — rzekł nagle uspokojony ekonom — to co innego! — Szybko sięgnął jedną ręką po pieniądze, a drugą dobywając z kieszeni bindę, zawołał:

— Masz tu swoje fałszywe perły oszuście, gałganie!

Pinkas zgłupiał, chwycił bindę, i wydając okrzyk wściekłości wybiegł za drzwi, gdzie czekającemu na »rebuchem« Moszkowi rzucił ze złości — bindą »na pisk«!

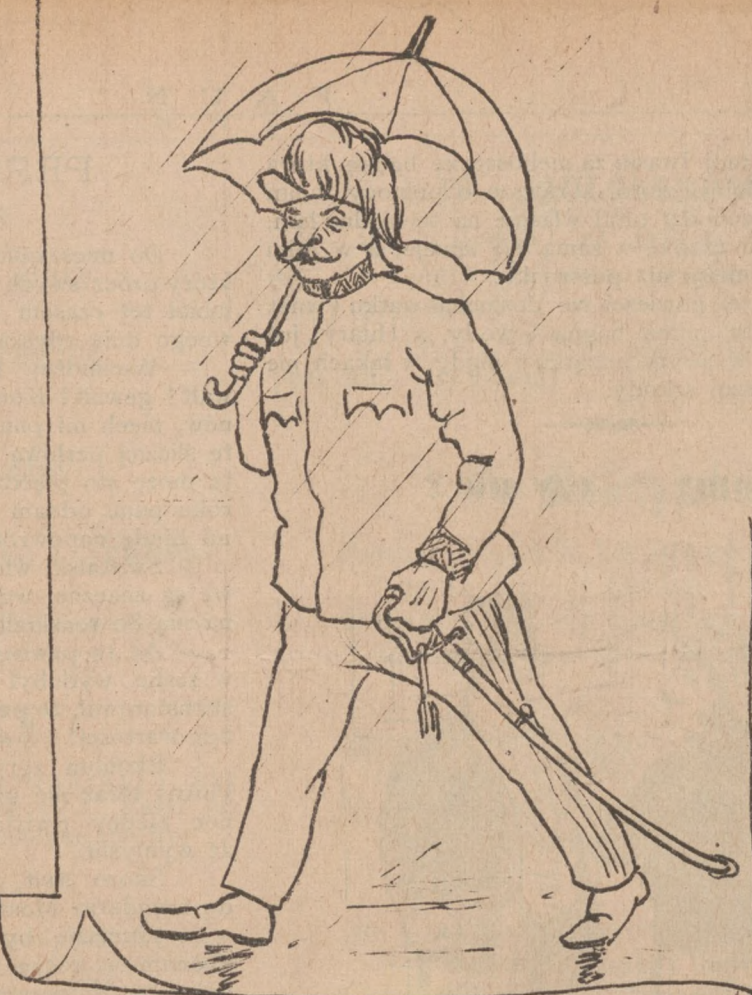
PYTANIE i ODPOWIEDŹ.

— Jaki jest najlepszy tytuł, czy rada, czy dyrektor, czy książę, czy prezes, czy baron?

— Najlepszym tytułem jest: uczciwy.



CHUDY Rzeźnik



Generał pod parasolem



Przyjemna
tęściowa



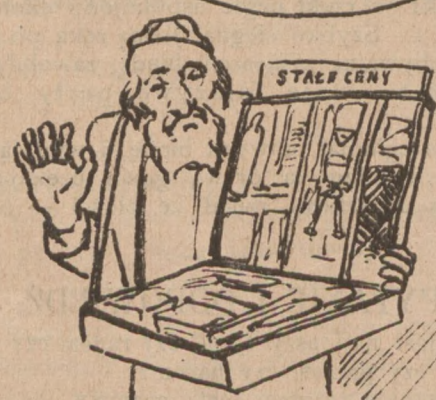
Wojak od konnej
marnotrawki



Baletnica w długiej sukni



ŻŁUSTY DYURNISTA



Koczeber ze „STALAMI CENAMI”

Straciniello



NA TARGU. — Ja tej ryby nie kupię, bo nieżywa.
— Nu, co pani chce, a jak pani mięso kupuje, to wół żyje cy co?



PODEJRZLIWY MAJSTER. — Znowuś nadpił piwa z flaszki, ty huncwocie! (*bije go*).
— Ale panie majster, ta flaszka nie z piwem, tylko z naftą!
— Co? z naftą? tem gorzej, że nawet naftę pijesz! (*bije go dalej*.)



U FOTOGRAFA. — Muszę pana dobrodzieja dla pewności jeszcze raz zdjąć.
— A ja sobie też zaraz myślałem, co pan mnie za jednym razem całego do rury nie zmieści.



W TRAMWAJU. — Przepraszam panienkę, ale który to guzik trzeba przycisnąć, żeby ten interes zaczął grać?

W kawiarni „Boulevard”.

GOŚĆ: Czy nie został się tu wczoraj jaki parasol?

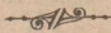
KELNER: Kilka nawet (przynosi osiem parasoli).

GOŚĆ (po dłuższem oglądaniu i wybieraniu): Ten sobie wezmę.



PIERWSZE ROLE.

- Jakże się powodzi aktorowi Ślimakowskiemu.
- O, doskonale. Grywa tylko pierwsze role.
- Tak? jakie na przykład?
- No, „pierwszego z ludu”, „pierwszego żołnierza”, „pierwszego posłańca” i t. p.



Dzionek ojcowski.

Ledwie przetrę oczy z rana,
Już mi głowa pęka,
Wrzeszczy córka ukochana,
Rozkoszna Helenka.

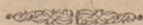
Biurko moje, Stasio mały
»Czemś« też przyozdobił,
Jaś zjadł chleba trzy kawały,
Miś się z Waciem pobił.

Gdy do domu wracam z biura,
Aby zjeść obiadek,
Znowu wrzeszczy moja córka,
Staś znów miał... wypadek,

Józio karę dostał w szkole
Za figle ukryte,
Stasio guza ma na czole
I oko podbite.

Kiedy wieczór spocząć zechcę,
Choć na schyłku dzionka,
Znów bębenki uszów łechce
Krzykiem moja żonka.

A że przez lat przeszło dziesięć
Mam wciąż takie tany,
Więc mam w domu ciągły hałas
Przez podłe bociany...



Skutki złej interpunkcji.

Do salonu wszedł hrabia na głowie, mając biały kapelusze na nogach, wielkie buty na czole, gniewną chmurę w prawej ręce, nieodstępną łaskę w oczach, groźne spojrzenie w grobowem milczeniu...



Salomonowy wyrok.

Z opowieści wschodnich.

Sędziwy sułtan Abdul Hamid ben Ali był mądrym i sprawiedliwym sędzią. Poddani czcili go jak ojca, i podziwiali jego prawdziwie Salomonowe wyroki w najtrudniejszych kwestjach prawnych, które szybko rozstrzygał zgłaszającym się do stóp jego tronu.

Pewnego dnia przesili go o posłuchanie dwaj młodzieńcy Murad i Mulej, obaj młodzi i przystojni i przedstawili sułtanowi powód ich sporu, — prosząc o wyrok.

„Panie“, zaczął Murad, „od dziecka ja i Mulej byliśmy przyjaciółmi serdecznymi, teraz zaś chyba musimy być wrogami, gdyż obaj kochamy Fatmę, córkę twego dworzanina; żaden z nas nie chce ustąpić a że przytem chcemy nadal pozostać przyjaciółmi, więc władco radź nam i rozsądź naszą sprawę.

„Hm“, mruknął sułtan, „który z was jest bogatszym i który może zapewnić dziewczęciu lepsze i weselsze życie?“

„Obaj jesteśmy jednakowo bogaci, władco i panie“, odpowiedział Mulej.

„Komuż zatem więcej sprzyja Fatma? pytał dalej sędzia.

Młodzieńcy pokraśniali i — milezeli.

„Dobrze, zatem zawezwać Fatmę“, rozkazał sułtan jednemu z niewolników.

Wkrótce weszła Fatma piękna jak zorza, zgrabna i nieśmiała jak sarenka.

„Przybliź się Fatmo“, rzekł sułtan łagodnie; „ci dwaj młodzieńcy pragną twej ręki — wybieraj!“

„Ach, władco“, szepnęła Fatma — obrzucając gorącym spojrzeniem obu pięknych młodzieńców, — „obaj oni są jednakowo drogimi memu sercu, a nie chciałam aby przezemnie z przyjaciół stali się wrogami.“

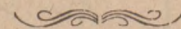
Sułtan zmarszczył czoło na chwilę, ale wkrótce lekki uśmiech rozjaśnił jego oblicze.

I rzekł: „Słuchajcie zatem, Muradzie i Muleju! Czy nie kochacie kogo bardziej niż Fatmę?“

„Tak panie“, zawołał szybko Murad, „bardziej niż ją, kochamy ciebie władco!“ A Mulej dodał: „Miłość nasza ku tobie jest jako światło słoneczne, a miłość nasza ku Fatmie to tylko jakby blask księżyca“.

„Dobrze“, zawyrokował sułtan, „słuchajcież mnie zatem! Za waszą miłość dla mnie wdzięczny wam jestem. A że ona jest większą niż miłość ku Fatmie, przeto będziecie Fatmę czcić jako waszą władczynię, bo zaślubię ją — ja sam“.

Dr. K.



Obrazek z życia.

Pan Ignacy w domu.

— Mężu! proszę cię o pieniądze na funt masła.

— A dajże pokój z całym funtem, to marnotrawstwo, masz na pół funta.

Tenże sam pan Ignacy po za domem.

— Co? pięć reńskich wizo? ha, to daję dziesięć reńskich besser i gram dwadzieścia blatów!



Ma powód.



Gospodarz. — Janie! Pan Silberstein skarży się, żeś na podwórzu wykrzykiwał na żydów.

Jan. — Ba! on mi płaci za szperę tylko 2 centy, jakże nie mam być antysemitą.



Warte śmiechu.

Kiedy zepsuty pieśczoł salonów,
Bojąc się walki z życia mazołem,
Gwałtem do pańskich drapie się tonów,
Paple jak błazen za pańskim stołem,
Ja o nim zdanie powiem otwarte,
To warte śmiechu — to śmiechu warte!

Gdy się ktoś przodków chwali zasługą,
A sam bezwładnie złożywszy ręce,
Jest tylko zwykłą modną papugą,
I w pożyczanej chodzi sukience,
I o nim powie pióro uparte,
To warte śmiechu — to śmiechu warte!

Gdy ktoś, zasady wyznając nowe,
Do zacofanych idzie szermierzy,
I kornie chyląc przed nimi głowę,
Dla marnych zysków do nich należy,
Ja, widząc takie czoło wytarte,
Wołam: — to płaczu i śmiechu warte!

Jeśli ktoś, wiarę chowając święcie,
Boi się szyderstw niemądrych ludzi,
Gra ateusza rolę zawzięcie —

Zgrywa i siebie i innych ludzi,
Ja i o takim powiem po czwarte:
To warte śmiechu, — to śmiechu warte!



WIEJSKIE WYBORY.

— Cóż Wojciechu, kogo myślicie obrać na wójta?

— Myśma sobie tak umyślili, coby wybrać pana Jacentego, — całą gromada mówi, że z niego galantny wójta będzie.

— E! dajta spokój z panem Jacentym, bo pan starosta nie kazał.

— A no, to już chyba wybierzma tego co pan starosta każe.

Nadesłane.

Handel papieru i galanterii E. Mikołajczak we Lwowie jedyny w dzielnicy Łyczakowskiej ul. Łyczakowska L. 1. poleca po najtańszych a stałych cenach: Wszelkie papiery, przybory szkolne, do malowania i rysowania, obrazy religijne i rodzajowe, ramy, podarki na **premie szkolne** piękne a tanie; prawdziwą wodę kolońską, tutki higieniczne z watą R. Herliczki i t. d. — Wszelkie zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotnie, nie licząc kosztów opakowania. — Na żądanie cenniki darmo i opłatnie:

Do czytania

oraz

na przedstawienia amatorskie

polecamy komedię pod tytułem:

„UTOPIŚCI”

Cena z przesyłką pocztową 1. zlr.

Adres: „Polska Biblioteka Dramatyczna”

w lokalu Redakcyi „Dźwigni”

we Lwowie ul. Jagiellońska L. 17

Kamienicę jednopiętrową z ogródkiem

niezbyt oddaloną od śródmieścia

zaraż kupię.

Pośrednictwo wykluczone.

Wiadomość: **W. Tępa, Hetmańska 24.**

Piękne Panie i Panowie

Niech się każdy o tem dowie:

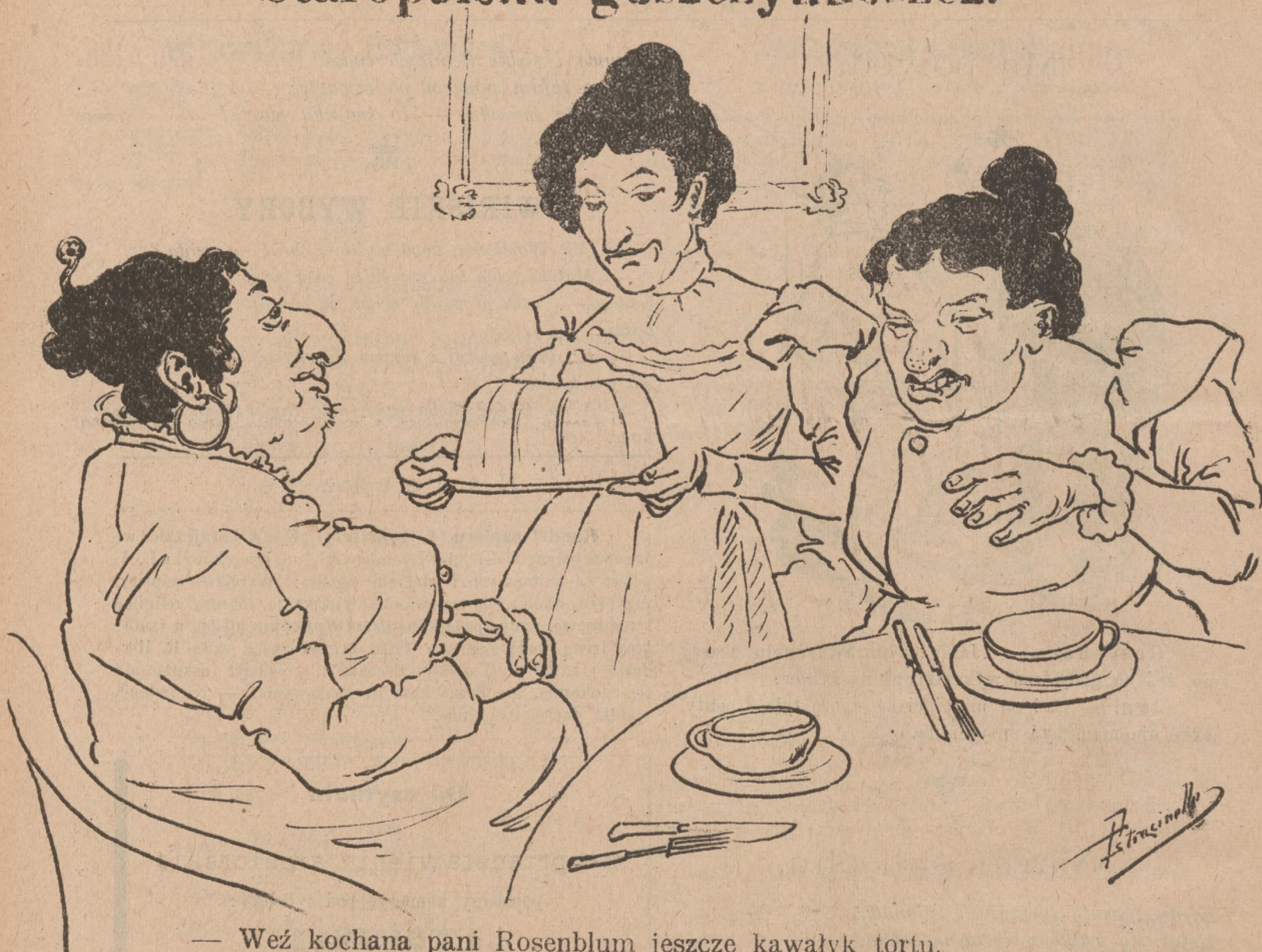
Ze gdy jeździć na rowerze,

To już tylko na „Adlerze”!

Zastępca: **K. DOMICZEK**

Lwów, ul. Sykstuska.

Staropolska goszczynność.



- Weź kochana pani Rosenblum jeszcze kawałek tortu.
- Dżenkuje, ali ja już j e d e n kawałek miałam.
- Pani już d w a miała, ale to nie szkodzi, weź pani jeszcze jeden.

OGŁOSZENIA.

Ogłoszenia w „Faunie” kosztują: za całą stronę 16 zł., — $\frac{1}{2}$ str. 8 zł., — $\frac{1}{4}$ str. 4 zł., — za $\frac{1}{8}$ str. 2 zł. — za $\frac{1}{16}$ str. 1 zł. — za $\frac{1}{32}$ str. 1 koronę.

Dla prenumeratorów i korespondentów „Dzwigni”, dla zamawiających więcej ogłoszeń, tudzież dla członków kraj. Tow. kupców i przemysłowców, udziela się 25 do 50 procent opustu. W numerach noworocznych, sezonowych i przedświątecznych policza się do 50% więcej — z powodu *znacznie zwiększonego nakładu*.

WSZELKIE TKANINY

własnego wyrobu, czysto lniane, z najlepszych gatunków przedzy, jako to:

Weby z apreturą i bez płótna od najgrubszych do najcieńszych zwykłej i podwójnej szerokości (od 80 do 200 cm.) — dymy wzorzyste — chusteczki białe i kolorowe — obrusy i serwetki w wszelkich gatunkach — garnitury do kawy — ręczniki — dralichy — materje na ubrania bawełniane i półwełniane (Zeigi) — itp. wyroby po cenach bardzo umiarkowanych — poleca

Mieczysław Gonet,

w Korczyńcu (p. loco).

Również poleca własnego wyrobu rolety patyczkowe.

Dla Fotografów i Amatorów poleca **aparaty i wszelkie przybory do fotografii**

Największy i najtańszy skład aparatów fotograficznych

EDMUND BRODKOWSKI

Skład centralny i fabryka aparatów fotograficznych

w Wiedniu, Bellariastrasse 10,

→ Filla we Lwowie, ul. Batorego L. 22. ←



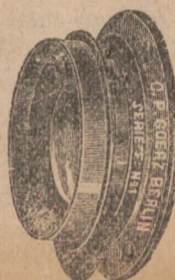
Wszelkie zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Ceny niższe, niż u innych firm krajowych i zagranicznych!

♦ Towar zawsze świeży. ♦

Cenniki rozsyła się na żądanie gratis.

Licząc dowody uznania są w handlu do przejrzenia



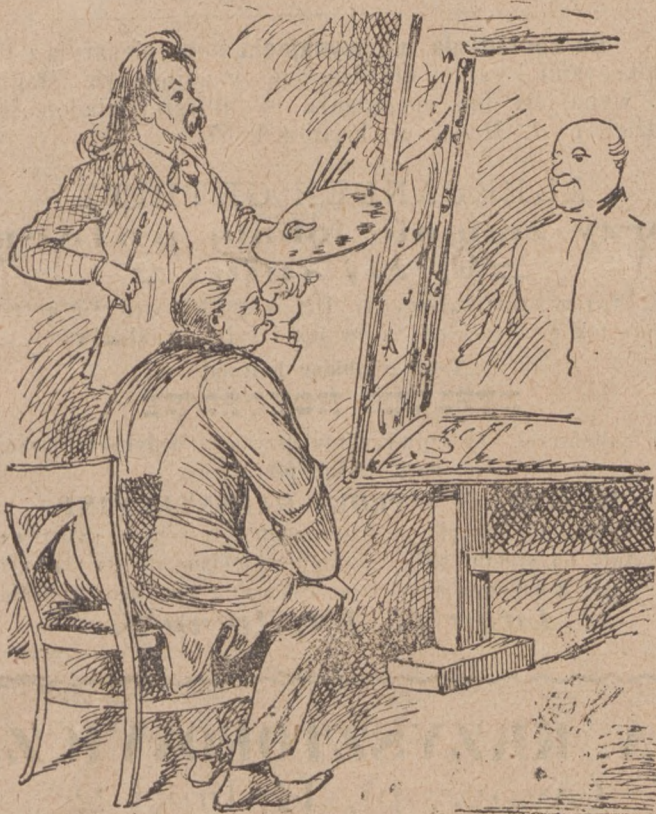
1900.

DODATEK DO N. FAUNA

Czerwiec.

(INFORMACYE „DŹWIGNI“.)

W pracowni artysty-malarza.



Malarz. — A co? Udało mi się schwycić Szanowną fizyognomię, nieprawdą?

Gość. — Ho, ho, pan tak trafiasz na włos podobieństwo, że mógłbyś nawet zostać — fotografem.

Informacje „Dźwigni”

czasopisma gospodarczego, przemysłowego i handlowego we Lwowie

Dla rękodzielników. Z „Izby rękodzielnicznej” otrzymaliśmy następujące zawiadomienie: Rada miejska król. stoł. miasta Lwowa postanowiła wysłać na wystawę paryską dziesięciu rękodzielników z różnych zawodów, a to: pięciu majstrów i 5. czeladników i udzielić im w tym celu zasiłku po 300 kor. Osoby chcące korzystać z tego dobrodziejstwa mają wnieść podania najdalej do 25. czerwca b. r. na ręce Izby rękodzielnicznej we Lwowie w Ratuszu na II. p.

Losowanie premii dla czeladników rzemieślniczych. Wydział krajowy jako zarządca fundacyi ś. p. Wincentego Łódzia Ponńskiego dla czeladników rzemieślniczych, rozpisuje niniejszem w myśl statutów fundacyi konkurs do losowania czterech premii. Tegoroczne losowanie odbędzie się dnia 19. lipca 1900., przy którym wygrane będą następujące kwoty: I. premia 1.614 K., II. premii 1.345 K., III. 1076 K., IV. premii 857 K. Podania wnieść należy do Wydziału krajowego do 5. lipca b. r.

Kronand. W Nechelles około Birmingham, otworzyła się przed kilku laty spółka: „Kronand Metal Company Limited” do wyrobu nowego białego metalu, stopu, pod nazwą Kronand. Nowy ten stop posiada barwę srebrno-białą, nieulegającą żadnej zmianie pod wpływem powietrza i wilgoci; sam zaś nie podlega rdzewieniu. Metal ten może być walcowany, w druty ciągniony i łatwo da się lutować; ma się on w szczególności nadawać do wyrobu rur ciągnionych, a co do swej wytrzymałości mało co ustępuje stali. Użycie Kronandu zalecają przeważnie w tych wypadkach, kiedy idzie o wysoką polerowność, odporność na wpływy atmosferyczne, wytrzymałość i ciągliwość. Pismo „Invention”, z którego pochodzi ta notatka, nie podaje składu tego nowego stopu, gdyż stanowi to tajemnicę wynalazcy i fabrykantów.

Wyrób fajek drewnianych, jako przemysł domowy prowadzą wieśniacy czescy w powiecie Wysłokie Myto.

Nożna maszyna do robót pileczkowych (Laubsäge) w doskonałym stanie jest do sprzedania za niską cenę; a przydać się może nie tylko dla amatorów lecz także dla zawodowych snyderzy i dla mechaników. Wiadomości udzieli właściciela kamienicy przy ul. Kochanowskiego L. 1. c.

54 kamienica we Lwowie w dogodnym położeniu blisko rynku położona, stały czynsz niosąca, jest z powodu wyjazdu właściciela z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Mającym chęć kupna podać adres właściciela Redakcyi „Dźwigni” za nadstaniem marki pocztowej na odpowiedź. — Cena 42,000. — Do kupna wystarczy znacznie mniejsza gotówka.

J. DĄBROWSKI

przedtem J. Dąbrowski & L. Weigel
we Lwowie, ulica Teatralna L. 7.

Naprzeciw bramy głównej Katedry, od wielu lat zaszczytnie znany
jedyń w Galicyi

Magazyn zegarmistrzowsko-jubilerski, połączony
z dwoma pracowniami

Kupuje: Brylanty, perły, złoto, srebro etc., również przyjmuje stare kosztowności w zamian za nowe. — Wszelkie zamówienia z prowincyi uskuteczują się jak najrychlej. — Wielki wybór pierścionków zaręczynowych, Obrączek ślubnych, Szpilek i pierścionków bukietowych. — Jedyń skład na całą Galicyę maszyn grających.

Zmiana lokalu!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 16. czerwca b. r. przeniosłem moją

DROGERJĘ
pod firmą

Stanisław Lipnicki

z Pasażu Hausmana

na ulicę Sykstuską L. 21

i polecam się jak przedtem Szanownej Publiczności.

200 maszyn do szycia do wyboru. Najlepsze do haftu. Ratami 66 zł., gotówką 60 zł. Nauka haftu bezpłatnie. Proszę żądać cenniki. **Józef Iwanicki,** Lwów, Akademicka 26.

Motor gazowy Langen et Wolf o sile 2 do 3 koni, doskonale utrzymany jest z powodu powiększenia ruchu bardzo tanio do sprzedania. Oglądać można przy ulicy Kopernika 19. — Wyjaśnień pisemnych udzielić może redakcyja „Dźwigni“ za nadesłaniem marki 10-halerzowej.

Korzystną posadę otrzymać może, ktoby przystąpił z kwotą 600 do 1000 zł. jako wspólnik i urzędnik pewnego koncesyonowanego przedsiębiorstwa. — Wspólnika poszukuje się tylko z tego względu, aby objął kierownictwo założyciela mającej filii, co świadczy korzystnie o rozwoju przedsiębiorstwa. — Bliższa wiadomość w Redakcyi „Dźwigni“ za nadesłaniem marki pocztowej na odpowiedź, lub też w Biurze spedycyjno-przewozowym P. Justyna Bilaka we Lwowie ul. Chorążczyzny L. 7. I. p.

Jan Reichel, Malarz i lakiernik we Lwowie, ul. Łyczakowska, L. 4. wykonuje roboty malarskie, dekoracyjne i lakiernicze z wszelką ścisłością i po przystępnych cenach.

Nasze konserwy z jarzyn w puszkach blaszanych, hermetycznie zamkniętych (zielony groszek, fasola, szparagi, pomidory, grzybki, oraz kompoty i marmelady) premiiowane na wysławach krajowych i zagranicą, są do nabycia we Lwowie, Krakowie i na prowincyi — we wszystkich lepszych handlach.

Fabryka konserw i ogród handlowy
w Lubycozy królewskiej.

Poczta, telegr. i stacya kolei. Linia Lwów-Betzec.

W I N O

stołowe, białe i czerwone 1 litr 52 ct. poleca handel
Alberta Szkowrena we Lwowie. Plac Maryacki L. 7.

Handel towarów korzennych i kolonialnych
JÓZEFY KOZUBOWSKIEJ
„Pod Murzynem“

w Tarnowie, ulica Krakowska L. 22.

poleca P. T. Obywatelom, Wielebnemu Duchowieństwu, Kółkom rolniczym i sklepikom chrześcijańskim towary w zakres tego handlu wchodzące, wprost ze źródła sprawdzane i pierwszej jakości po cenach najprzystępniejszych. — Zamówienia na prowincję uskutecznia bezzwłocznie, nie licząc kosztów opakowania. — Przyjmuje również zamówienia na dostawę węgla tak pruskiego jak i krajowego wagonami. — Na listowne zapytania odwrotną pocztą odpowiada.

Mój „IDEAL” jest

najlepszym środkiem do czyszczenia wszelkich metali. Sprzedaje się w pudełkach po 5, 10 i 15 ct. — Dalej wyrabiam **nowość!** — nocne knotki z nowym płwakiem, apretury na skóry czarne i barwne i angielskie kremy na barwne obuwie. — **nowość!** — lep na muchy w patentowanych blaszanych pudełkach. — Wzorki na żądanie gratis.

Fabryka chemicznych przedmiotów
10-10 **Fran. J. Hájek, — Morawskie Budziejowice.**

IGNACY ŁOKOCZ
SKŁAD i PRACOWNIA SZCZOTKARSKA
we Lwowie ul. Szajnochy L. 8., róg ul. Sykstuskiej L. 13.

wykonuje wszelkie zamówienia w zakres szczotkarstwa wchodzące po najumiarkowańszych cenach. — Na składzie szczotki każdego gatunku — wyrób trwały. 6-12

Mleczarnia i kuchnia domowa

wydaje obiady zdrowe na masle, poczynawszy od 6 zł.
miesięcznie do 24 zł.

z poważaniem **Józef Gerlaszyński.**
ul. Boimów L. 1. naprzeciw restauracyi WP. K. Bauera.

Do sprzedania lub wynajęcia nowa piekarnia z 14 ubikacyami i całym urządzeniem w najlepszym stanie do wynajęcia lub sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli p. **J. Manek** ul. Pijarów L. 57.

ALEKSANDER GETRITZ
przy zmianie lokalu poleca

— **Oprawy książek** —

od najwspanialszych do zwykłych broszur
tak pojedynczych tomów jak i całych nakładów.

Teki ozdabiane haftami

DYPLOMY HONOROWE

od najtańszych do najwykwintniejszych, z dedykacją pisaną
na kartonie lub pergaminie

WSZYSTKIE WYROBY GALANTERYJNE,
naklejanie map na płótnie, ramy pluszowe, skórzane i z drzewa,
szkatuły na srebro stołowe, ramy wgłębiane (Passepartout).
Wszystko w najlepszym stylu wykonaniu, punktualnie i tanio.

Lwów pl. Kapitulny 8.

A. KRZYSZTOFOWICZ

Lwów, pl. Halicki 2.

poleca najnowsze **Tapety, Dywany, Materye meblowe, Deptaki, Firanki, Portyery** i przedmioty dekoracyjne. 5-11

Skład drzewa i węgla
M. Strutyńskiego

ulica Piotra Skargi Nr. 4.

obok św. Jura. Telefon 588.

Poleca drzewo jak najlepszej jakości w polanach lub rąbane, jako też na wagę w polanach lub rąbane.
Węgiel dostarcza z pierwszorzędných kopalń dla prowincyi i loco na wagony lub centnary i odstawia do domu.

Z poważaniem
2-2 **M. Strutyński.**

Zdrowa kąpiel

znajduje się w lwowskim

„MORSKIEM OKU“

tuż za dworcem kolei elektrycznej.

Woda czysta; powietrze świeże.

Kąpiele urządzone tylko dla Chrześcijan.